

K2

Prof. zw. dr hab. Krzysztof Dybciak

Recenzja rozprawy doktorskiej

Anelii Radomirovej pod tytułem

„Pisarz w czasach zmiany. Relacje do sacrum

(na przykładzie twórczości bułgarskiego pisarza

**Georgi Gospodinowa debiutującego w latach 90. XX wieku)”.
Promotor prof. dr Paweł Dybel, Warszawa 2021**

Recenzowana dysertacja składa się zasadniczo z dwu części, obszerniejszej traktującej o twórczości czołowego pisarza bułgarskiego debiutującego w niepodległym państwie oraz z drugiej części teoretycznej i metodologicznej, liczącej prawie 50 stron. Ta teoretyczna część zatytułowana „Personalistyczny podmiot literacki” zawiera imponującą wiedzę teoretycznoliteracką i ogólnohumanistyczną. Erudycja doktorantki polega nie tylko na rozległości lektur, ale głównie na umiejętności wyboru i trafności rozumienia komentowanych dzieł. Jak każda prawdziwa wiedza naukowa również wiedza autorki rozprawy opiera się nie na ogromie zgromadzonych faktów, ale na ich selekcji oraz właściwym rozumieniu.

Mgr Anelia Radomirova, poszukując związków literatury z religią, słusznie skoncentrowała swe wysiłki teoretyczne na kwestiach związanych z podmiotem literackim, a szerzej rzecz ujmując - z relacjami komunikacyjnymi zakodowanymi w wypowiedziach artystycznych. Wykorzystuje klasyczne już prace polskich badaczy literatury z lat 1960-1980, głównie teoretyków skupionych w Pracowni Poetyki Historycznej Instytutu Badań Literackich PAN, której członkiem miałem przyjemność być w latach 70. i 80. ubiegłego wieku. Precyzyjne rozważania Janusza Sławińskiego, Aleksandry Okopień-Sławińskiej, Michała Głowińskiego i ich współpracowników, umiejętnie wykorzystane przez autorkę dysertacji, pozwalają jej określać światopoglądowe sensory utworów prozy fikcjonalnej, nie mieszają wewnątrztekstowych kategorii nadawczych z

realną osobą autora oraz budować filozoficzno-religijne konstrukcje ponad jednostkowymi utworami .

Kolejne cenne rozważania metodologiczne doktorantki dotyczą „miejsc personalistycznych” w materii utworów artystycznego piśmiennictwa. Autorka recenzowanej rozprawy zgadza się z tezą prof. Małgorzaty Czermińskiej, że wszystko, co jest literaturą jest zarazem śladem osoby, traktuje więc teksty literackie jako świadectwa antropologiczne, a przecież antropologiczne świadectwa muszą mieć związek z realną jednostką ludzką. Ślady obecności ludzkiej osoby w utworach literackich są wielorakie, ale często ukryte i wymagają działań rewelatorskich. Nawet powszechnie zauważany współcześnie kryzys osobowości i rozpad autonomicznego podmiotu mogą dostarczyć informacji na jego temat. Nie wdając się w szczegółowe rozważania trzeba stwierdzić, że powyższe założenie jest logicznie i ontologicznie trafne – przeżywa kryzys i rozpada się coś, co musi istnieć; jak pisał kiedyś Stanisław Jerzy Lec „co kuleje idzie”.

Pani magister Radomirova powołuje się wielkodusznie również na moje studia dotyczące personalizmu w literaturze, ale znacznie dokładniej niż ja określa, czym jest i jak funkcjonuje „personalistyczny podmiot literacki”. Na swoje usprawiedliwienie dodam, że głównie zajmowałem się personalizmem w krytyce literackiej (monografia „Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych”, Wrocław... Ossolineum, 1981), gdzie konstrukcja podmiotu i cała struktura komunikacyjna są znacznie prostsze niż w utworach fikcjonalnych.

Równie potrzebne w tego typu rozprawie są teoretyczne fragmenty poświęcone rozumieniu kategorii z dziedziny najogólniej mówiąc religijnej. I w tej przestrzeni pojęciowej można podziwiać wiedzę autorki, jej świetne odczytanie w naukowej literaturze polskiej i światowej. Jeżeli chodzi o studia literaturoznawcze dotyczące sfery sakralnej, to najbardziej pożyteczne, jak było do przewidzenia, okazały się naukowe teksty badaczy z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i współpracujących z nimi literaturoznawców z innych ośrodków akademickich. Z zakresu piśmiennictwa religioznawczego, filozoficznego i teologicznego Anelia Radomirova najczęściej nawiązuje dialog z Eliadem, Karolem Gustawem Jungiem, Ricoeurem, późniejszymi

kontynuatorami psychoanalizy Frommem i Franklem oraz Julią Kristevą z okresu, kiedy publikowała prace nie tylko literaturoznawcze.

Mam tylko zastrzeżenie do przykładania zbyt dużej wagi do popularnego obecnie rozróżnienia na religijne i duchowe oraz do decyzji opowiedzenie się za koncepcją poszukiwania duchowości w literaturze. Do tych modnych współcześnie poglądów można mieć zastrzeżenia nie tylko metodologiczne i filozoficzne, ale głównie z zakresu analizy oraz interpretacji dzieł literackich. Przytaczana w rozprawie (na str. 40) zwolenniczka tej koncepcji Zofia Zarębianka, tak (zbyt) szeroko definiuje to pojęcie: „Duchowość opisywać więc daje się po pierwsze jako: wyraz i przejaw wszelkiej wewnętrznej aktywności ludzkiej, po drugie odpowiedź, reakcja ludzkiego ducha na ważne dlań impulsy pochodzące z zewnątrz i interioryzowane, po trzecie...” itd. Pomijając to, iż jest to wadliwy podział logiczny, bo „przejaw wszelkiej duchowej aktywności ludzkiej” zawiera w sobie „reakcje ludzkiego ducha na ważne dlań impulsy”, to ta teoria zaciera fundamentalny dla kultury podział na sacrum i profanum. Ponadto, jak wspomniałem, jest szkodliwa dla krytyki i nauki o literaturze. Dlatego, że jest po prostu intelektualną łatwizną, bo wszelkie działania interpretacyjne prowadzą w jej ramach do sukcesu - przecież wszystkie literackie zapisy muszą być „przejawem wszelkiej wewnętrznej aktywności ludzkiej”. Co innego poszukiwanie śladów religijności, te nie istnieją we wszelkiej językowej aktywności, a identyfikacja pierwiastków sakralnych i lokalizacja ich w religijnej historii ludzkości są zadaniami trudnymi.

Na szczęście te cytowane w rozprawie poglądy nie wpłynęły na praktykę badawczą p. mgr Radomirovej, która umiejętnie analizuje i komentuje *stricte* religijne elementy utworów Gospodinowa i zestawia je z tradycją głównie chrześcijańską. Zwłaszcza w pierwszej jego powieści jest to zadanie niełatwe. Przy powierzchownej lekturze może się „Powieść naturalna” wydać niemal całkowicie pozbawiona związków ze sferą sakralną, bo tylko kilka razy pojawia się słowo Bóg, rzadko problemy ściśle teologiczne, raz parodystycznie sparafrazował pisarz cytaty z początku biblijnej „Księgi Rodzaju” i tylko raz zwraca się podmiot bezpośrednio do Boga. Jednak mimo zaznaczonych trudności autorka omawianej rozprawy doktorskiej odkrywa i wyjaśnia szereg zagadnień niewątpliwie religijnych. Wymieńmy najważniejsze.

Pojawiające się słowo „apokalipsa”, mające oczywiste źródła biblijne, nabiera w „Powieści naturalnej” wymiary wyłącznie osobiste i traktowane jest jako śmierć emocjonalna oraz samobójcze myśli bohatera-narratora. Dodatkowo badaczka zauważa, iż doświadczenia cierpienia, końca, czy śmierci nigdy nie są powiązane w debiutanckiej powieści Gospodinowa ze zmartwychwstaniem. Często pojawiającą się nostalgię, smutek (także w drugiej powieści) oraz świadectwa kryzysu bohatera-narratora wyjaśnia – zgodnie z Eliadem i Franklem – jako skutek wyparcia potrzeb religijnych. Badaczka zwraca uwagę na takie znaczące drobiazgi, jak cytat z „Popielca” Eliota (ulubionego poety bohatera) przywołujący początek Wielkiego Postu z całym zespołem znaczeń związanych z przejściem, pokutą męką i śmiercią.

Niezwykle szczegółowe i wnikliwe są fragmenty ujawniające głęboką strukturę powieści „Fizyka smutku”, odczytywaną jako transpozycja mitu o labiryncie, Minotaurze, Tezeuszu i Ariadnie. Wolałbym jednak inną kompozycję tego rozdziału oraz odmienną kolejność rozumowania – zamiast najpierw bardzo obszernych analiz wspomnianych mitów w perspektywie dzieł uczonych zajmujących się tymi zagadnieniami, a potem dopiero egzegezy powieści, lepszy byłby odwrotny porządek - nie tak aprioryczny i ukazujący naturalne przejście od tekstu artystycznego do teorii religioznawczych, teologicznych i psychologicznych.

Cenne są rozważania doktorantki o charakterze psychologicznym i socjologicznym, szczególnie dotyczące osamotnionego dzieciństwa pokoleń dorastających w komunistycznej Bułgarii. Zapracowani rodzice nie zajmowali się dziećmi, brak stałego kontaktu z matkami zastępowano relacjami z babkami, co miało zresztą ten dobry skutek, że dzięki temu dzieci po raz pierwszy otrzymywały elementarne wiadomości z dziedziny religijnej, stykały się z modlitwami i obrzędami prawosławnego chrześcijaństwa. Wiemy skądinąd, czyli z jego zapisków autobiograficznych, iż dzięki babci również Georgi Gospodinow został ochrzczony niemal w całkowitej tajemnicy. Te interesujące, zwłaszcza dla polskiego czytelnika, uwagi socjopsychologiczne są jednak miejscami upraszczane. Zbyt łatwo wyjaśnia mgr Anelia Radomirova nieobecność Boga w wyobrażeniach współczesnych Bułgarów nieobecnością w rodzinnych domach zapracowanych ojców.

Podstawowy dla „Fizyki smutku” mit labiryntu zyskał w ciągu dwu i pół tysiąca lat dziejów interpretacji bardzo wiele znaczeń. Także religijnych, zazwyczaj wyraża duchowe zagubienie i zagładę a potem zmartwychwstanie. Cytowana w recenzowanej dysertacji polska badaczka tego mitu dodaje jeszcze mocniejsze chrześcijańskie znaczenia: „Labirynt prowadzi do wewnętrznej i ukrytej świątyni, w której tkwi to, co najbardziej tajemnicze w osobie ludzkiej. Można tu myśleć również o sensie, świątyni Ducha Świętego w duszy w stanie łaski”. (Małgorzata Czapiga, „Labirynt: inicjacja, podróż i zbłądzenie. Figura ludzkiego losu w kulturze europejskiej”, Wrocław 2013, s. 16). Mgr Radomirova wybiera eksplikacje bardziej umiarkowane, choć zachowujące genetycznie i strukturalnie związki ze sferą sakralną. W eksplikowanej powieści Gospodinowa labirynt wedle niej symbolizuje wejście w głąb psychiki jednostkowej, odkrywanie głębszego „ja”. Stara się również ujawnić labiryntową kompozycję wybitnej powieści.

Recenzowana rozprawa jest wartościowa i po uzupełnieniach powinna zostać opublikowana, bo warto zapoznać polskich uczestników życia naukowego i literackiej komunikacji z twórczością jednego z najwybitniejszych pisarzy bułgarskich, zdobywającego międzynarodowe uznanie, o czym świadczą liczne przekłady i nagrody. Mając na uwadze wartość ewentualnej książki przechodzę do ogólniejszych uwag krytycznych i postulatów.

Na pierwszym miejscu stawiam dysharmonię między rozległymi, erudycyjnymi fragmentami o tradycji śródziemnomorskiej (mitach, obrzędach religijnych, koncepcjach filozoficznych i teologicznych) a prawie nieobecnością analizy związków twórczości Gospodinowa z jego rodzimą tradycją literacką i religijną; kilka nawiązań do paru dzieł przeszłości nie może wystarczyć. Szczególnie dla polskiego odbiorcy byłyby wartościowe informacje o religijnym nurcie bułgarskiej literatury, czy np. istniało w międzywojennym dwudziestoleciu zjawisko analogiczne do tzw. literatury katolickiej na Zachodzie, jak przedstawiała się sytuacja na emigracji, jak przebiegał proces przewycięzania dziedzictwa ateistycznego komunizmu w literaturze wolnego społeczeństwa bułgarskiego po 1989 roku?

K2

Ponadto uruchomienie rodzimego kontekstu religijnego mogłoby oświetlić kolejne elementy i warstwy współczesnych utworów literackich, w tym przypadku powieści i wierszy Gospodinowa. A przecież Bułgaria ma imponującą historię duchową - chrześcijaństwo pojawiło się w tym kraju już w 1. wieku po Chrystusie, w bogatej przeszłości są tak niezwykle zjawiska, jak ruch bogomitów ważny w powszechnych dziejach nurtów gnostyckich i manichejskich. Interesujące są nowożytne tendencje unijne (zwłaszcza działalność pisarza i dziennikarza Dragana Cankowa), istnienie Białego Bractwa założonego przez Petyra Dynowa... Nawiązania do religijnej tradycji powiększyłyby pole interpretacyjne utworów autora „Powieści naturalnej”. Czy nie przyniosłoby efektów badawczych powiązanie obecnego w tym utworze wyjątkowego zainteresowania sprawami fizjologii, rekonstruowanie dziejów, funkcji nawet estetyki toalet i lokalizowanych tam ludzkich działań z przewrotnym (postmodernistycznym) przetworzeniem manichejskiej negatywnej fascynacji cielesnością, nieufnością a czasem wrogością wobec czynności biologicznych człowieka?

Także w „Fizyce smutku” bardzo ważny dekonstruujący antropocentryzm zespół znaczeń sugerujący tożsamość i równowartość wszystkich istot żywych może zyskać dualistyczną interpretację – bogomili, jak wszyscy manichejczycy, próbowali zrównywać człowieka ze światem zwierzęcym w wymiarze negatywnym aksjologicznie (brud, grzeszność, skłonność do zbrodni), natomiast współczesny pisarz dokonuje podobnego utożsamienia, ale ze znakami dodatnimi: „gnijący, rozpadający się (i dlatego) piękny świat („Fizyka...”, s. 199).

Przygotowując wydanie książkowe warto będzie usytuować twórczość Gospodinowa wobec rodzimej tradycji mającej znaczenie uniwersalne. Istnieje dużo publikacji w światowym piśmiennictwie naukowym (zwraca uwagę sporo publikacji Bułgarów w języku francuskim), ale wystarczy sięgnąć po prace polskich badaczy: A. Bylina, „Bogomilizm bułgarski: uwarunkowania społeczne, polityczne i kulturalne”, Poznań 1985; T. Dąbek-Wirgowa, „Siedem niebios i ziemia. Antologia dawnej prozy bułgarskiej”, Warszawa 1982.

Jeżeli w tytule dysertacji znajdują się słowa „w czasach przemiany”, to trzeba nieco więcej miejsca poświęcić zmianom zachodzącym po upadku komunizmu w Bułgarii, zwłaszcza w przestrzeni symbolicznej i semiotycznej: wyznaniowej, literackiej, artystycznej, najszerzej kulturalnej. Powinny pojawić

się takie elementarne wiadomości, jak to, czy duchowe poszukiwania autora „Fizyki smutku” są jednostkowym przypadkiem, czy podobne tendencje pojawiły się w minionym już trzydziestoleciu wśród innych pisarzy? Czy istnieją akcje intelektualne wspólnot religijnych, z Cerkwią prawosławną na czele, mające na celu zbliżenie do współczesnej kultury? Co prawda, autor eksplikowanych powieści i wierszy nie ułatwia zadania, znacznie więcej u niego uwag o współczesnych przemianach zachodzących w skali globalnej niż w jego ojczyźnie. Dużo więcej dowiadujemy się o Bułgarii czasów jego dzieciństwa i wczesnej młodości, a więc przed 1989 rokiem (pisarz urodzony w 1968 r.).

Zauważalna niechęć autorki dysertacji do wychodzenia poza przestrzeń literatury i nauk humanistycznych przejawia się także w nieprecyzyjności szeregu określeń. Rzeczywistość komunistycznej Bułgarii nazywa, chyba bez wyjątku, „socjalistyczną”, co nie rehabilituje panującego systemu, natomiast niezastąpienie kompromituje socjalizm. Nie można utożsamiać totalitarnego marksizmu z ideologią i ruchami socjalistycznymi, zazwyczaj demokratycznymi i często pronarodowymi (w Polsce niepodległościowa Polska Partia Socjalistyczna). Idee i ruchy socjalistyczne odgrywające ogromną rolę w nowoczesnej historii były zwalczane przez różne odmiany komunizmu, a wielu socjalistów w naszej Środkowej i Wschodniej Europie zostało zlikwidowanych przez rządzących tu marksistów-leninistów.

Niewiele jest w recenzowanym tekście pomyłek, dlatego wskażę kilka przykładów. Badaczka w przypisach podaje przeważnie daty wydań książkowych, co w przypadku wielu rozpraw naukowych zakłóca chronologię rozwoju naukowego i myli, co do oryginalności spostrzeżeń, interpretacji, pomysłów teoretycznych. Żeby nie szukać daleko, p. mgr Radomirova powołuje się na moją rozprawę o relacjach literatury z religią podając datę wydania książkowego z 2005 roku, podczas gdy w czasopiśmie ukazała się w 1977 roku; to zupełnie zmienia ocenę nowatorstwa sądów zamieszczonych w tym tekście.

Autorka „Pisarza w czasach zmiany...” słusznie wysoko ceni dorobek Gospodinowa, ale czasem ze zbyt dużym szacunkiem odnosi się go niektórych fragmentów jego wypowiedzi, po prostu błędnych faktograficznie lub estetycznie. Krytyk lub badacz powinien czasem (dla zachowania równowagi wewnętrznej) pokazać twórcy, że zna lepiej choćby drobiazgi. Także w trosce o jakość postulowanej edycji książkowej podam przykład pomyłki sławnego

pisarza, który dotyczy bezpośrednio głównej problematyki dysertacji. W pięknym liryku „Wiedeńska niedziela” przedstawiono obrazy uczestnictwa zagranicznego przybysza w niedzielnej liturgii „aby zdążyć na nabożeństwo i być// średnim obywatelem wiedeńskim,// spokojnym wiernym”. Niewątpliwie chodzi o katolicką liturgię: „kropienie kadzidłem”, „sutanna”. Jednak błędną opinią z dziedziny socjologii religii jest określenie uczestnika mszy „średnim obywatelem wiedeńskim”. „Średni”, czyli statystycznie reprezentatywny wiedeńczyk, jak w większości miast zachodniej Europy, nie chodzi na niedzielne msze; frekwencja w stolicy Austrii nie przekracza kilkunastu procent. Ale naprawdę zaskakującym powiadomieniem są słowa o witającym przybysza „pastorze”. Przecież opis nabożeństwa wskazuje na rzymskokatolicką liturgię, ponadto zdecydowana większość świątyń w centrum Wiednia to kościoły katolickie i to do nich chodzi „średni” (statystyczny) wierzący wiedeńczyk i czasem turysta, zazwyczaj zwabiony koncertowymi wykonaniami mszy, tym razem rozumianej jako gatunek muzyczny kultywowany w Kościele katolicki (i świątyniach katolickich).

Ten drobiazg ukazuje ogólniejszą prawidłowość - jak trudno nawet wybitnym jednostkom pochodzącym ze środowisk ludzi niewierzących rozumieć zjawiska religijne; wiemy, że Gospodinow nie otrzymał wiedzy o chrześcijaństwie ani w komunistycznej szkole, ani od rodziców. Ale dzięki temu, partie „Fizyki smutku” prezentujące kłopoty bułgarskiego dziecka poszukującego religijnej wiedzy są znakomite poznawczo i estetycznie. Udowodni to nawet parę zdań: „ja wiedziałem, że nie wolno mi mówić o niczym, co u słyszałem w domu, żeby nie przyszedł milicjant i żeby nie namieszał im [rodzicom – KD] w życiu. Długi łańcuch tajemnic i kłamstw, który czynił z nas normalną rodzinę” (s. 60, przekład Magdaleny Pytlak).

Przechodzę do konkluzji. Recenzowana rozprawa doktorska prezentuje liczne walory. Świadczy o wszechstronnej erudycji oraz dużej sprawności naukowej badaczki, zwłaszcza umiejętności analizy i interpretacji trudnych utworów najnowszej literatury. Po dokonaniu postulowanych poprawek i uzupełnień omawiana tu praca powinna zostać opublikowana z pożytkiem dla polskiego czytelnika, a może również dla odbiorcy bułgarskiego. Uważam, iż

9

oceniana dysertacja spełnia całkowicie warunki stawiane tekstom ocenianym w przewodzie doktorskim.

Warszawa, grudzień 2021

K. Dybiak
